

PRENUMERATA

W Wilnie dla zamiejscowych poczt
Rocznie 4 rb. Rocznie 6 rb.
Półrocznie 2 rb. Półrocznie 3 rb.
Kwartalnie 1 „ Kwartal. 1 rb. 50 k.
Miesięcznie 35 k. Miesięcznie 50 k.

Za odnośzenie do domu:
rocznie 1 rb. — miesięcznie 10 kop.

ZA GRANICĄ

rocznie 12 rb. — półrocznie 6 rb.
kwartalnie 3 rb. — miesięcznie 1 rb.

Zmiana adresu pocztowego 20 kop.

Numer pojedynczy 3 kop.

Redakcja i Administracja: ul. Dominikańska № 17. — Telefonu № 374.

DZIENNIK WILEŃSKI

POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświęconych.

Императорск. Академія Наукъ
г. Петербургъ
Вас. О. Унив. Набережная,
д. № 3 кв. 5.

LOSZENIA

wyczytane za jeden wiersz
go miejsce 15 kop.
jeden wiersz petitu lub

jego miejsce 30 kop.

Nekrologi za jeden wiersz petitu lub
jego miejsce — po treści 30 kop.
przed treścią 50 kop.

Ogłoszenia na 1-iej stronie za jeden
wiersz garmonitu lub jego miejsce
50 kop.

Nadane za jeden wiersz garmon-
tu lub jego miejsce 1 rb.

Małe ogłoszenia za jeden wyraz pe-
titem 3 kop.

ZALĄCZNIKI od tysiąca egzempla-
rzy 5 rub., oprócz dopłaty pocztowej.

Teatr Polski w Wilnie.

W TEATRZE MIEJSKIM dziś, w środę dnia 9 maja r. b.

„Sprawa Mathieu“

farsa TRISTANA BERNARDA.

Anons: w sobotę, na otwarcie letniego sezonu w ogrodzie Bernardyń-
skim „Hulaj dusza“ Walewskiego.

Operetka rosyjska w Teatrze letnim w ogrodzie Botanicznym

Dziś, w środę dnia 9-go maja r. b.

„ŚWIETLIKI“ (Lizistrata)

operetka w 3 akt. Lincke.

W 3-im akcie I. Grupa marmurowa. II. Elektryczne migotanie świetli-
ków. III. Divertissement.

Kasa otwarta od 11 r. do 2 po poł. i od 5 do końca przedstawienia.

Sala koncertowa ogrodu Botanicz. DYREKCJA
A. SZUMANA.
Telefon 364.

Dziś Concert-Monstre według nowego programu. Szczegóły w afiszach.
Początek o godz. 10 wieczorem. 546-72

DZISIAJ WYŚCIGI

początek o 4 godzinie.

5-956-3

Klub udziałowy

Kelnerów i Kucharzy.

Pierwszorzędna Polska damska orkiestra

Śniadania, obiady i kolacje.

10-971-3

Uwagi luźne o chwili obecnej,
na tle stosunków miejscowych.

II.

Druża grupa, mająca przygoto-
wanie do pełnienia służby publi-
cznej — grupa inteligencji miejskiej,
bardziej zawodowej, jest, jak są-
dzić, lepszym rezultatem... łatwiej
i chętniej każdemu w mieście kogoś zna-
leźć, niż w wiejskim ustroniu.

Gdy się o inteligencji miejskiej
już zgadzało, niech mi wolno będzie
podzielić się z czytelnikami tem, co
w stosunku do niej na wątrobie
polski!

Je to przed laty piętnastu, dwu-
dziestu młodych marzeń naszych
pełnienia miast naszych przez żywioł
polski!

Je to nie jeden z nas zużył we-
przyszły przekonywania ludzi, że
życia publicznego przesunie się zna-
cznie w stronę miast, więc, że nie
dość jest dla polskości, byśmy się
zamiast naszej nieobecności nie wyzby-
wali, ale, że trzeba koniecznie, by
we wszelkie możliwe postępniki życia
w miastach i miasteczkach na-
się tam osiedlali lekarze, adwokaci,
handlowcy, rzemieślnicy i t. d.

Zdawało nam się, że pominąwszy
niecennie przystępu ilościowego, ko-
mei celu jest wytworzenie świadom-
życia publicznego ożywionem życiem
w miastach, jako dopełnienie żywio-
wizacji ziemianstwa, bardziej ościągłego
i natury otoczenia — konserwaty-
wnego.

Czy zastępy ziemianstwa zostały
owiane atmosferą żywszych, świe-
ższych dążeń przez współpracowni-
ctwo z tymi, którzy z natury spo-
sobu życia bliższymi są ruchowi umy-
słowemu, bliższymi ośrodków życia
cywilizowanego.

Bynajmniej!
Za wyjątkiem szczerze polskiego
Wilna, inteligencja zawodowa nasza
w swym składzie przeważnym robi
wrażenie, iż nie są to Polacy, któ-
rym jest drogie co polskie, raduje
dobrze, boli źle, lub że ich w kierun-
ku akcji odpowiedniej pobudza to, co
w życiu polskim potrzebuje popra-
wy lub ratunku. Nie! Bo takie poj-
mowanie rzeczy, to jest szowinizm
i wstecznicstwo, dobre dla jakichś
tam mamutów narodowych! A Ci, o
których tu mowa, to przeważnie —
proszę nie żartować — Demokracja
Postępowa!

A wiecież państwo co to znaczy? a
więc — wolno bronić praw swych Rusi-
nowi, Litwinowi, Żydowi — wstosunku
do Polaka, ale odwrotnie — nie! — W
imię obrony lub zdobycia praw na-
rodowościowych mogą się grupować
Żydzi, Litwini, Rusini, — Polakom
to nie przystoi! Jedność Polaków to
najordynarniejszy z szowinizmów!
Wolno im zato przywierać do in-
nych grup nawet narodowościowych,
a zaleca się szczególnie przyłgnięcie
do kadetów... Wówczas bowiem da-
dzą jawny dowód postępowości i
rękojmie, iż się da pchnąć zmursza-
łe, kastowości i przesadami prze-
siąknięte życie nasze na nowe to-
ry!... że za ich (kadetów) przewo-
dem — łączymy naród z narodem!
Jak się czasem te zalecanki do grup
postępowych naszej pedecji udają —
opowiem.

Oto przed wyborami w jednym
z naszych miast gubernjalnych od-
był się wiec inteligencji, zwołanej
z miast całej gubernji.

Radzono nad odgraniem roli
politycznej wobec zbliżających się
wyborów.

Jakżeż ją tu odegrać przy takiej
ordynacji wyborczej jak u nas?...
W miastach przewaga Żydów, wy-
bory od nich zależne w zupełności;
wyborców wybrać mogą jakich ze-
chcą, bez potrzeby oglądania się na
kogośkolwiek.

Więc — poprosić Żydów, by wy-
puścili Polaków kilku jako wybor-
ców: niech się w ten sposób świat
przekona, że postępowy naród ży-
dowski ocenia należyście zasługi swe-
go polskiego brata w postępie.

W następstwie zastanawiano się
poważnie i z godnością nad tem, jak
to będzie ładnie, gdy otrzymawszy
z łaski Żydów parę miejsc, będzie
się z nimi stanowiło jedną odrębną
grupę, grupę — rzecz prosta — postę-
pową, a jak z drugiej strony wprost
nie do zniesienia byłoby zjedno-
czenie z grupą wyborców Polaków
jako ziemian, a więc wstrętnych
wsteczniców!...

I trzeba było aż tego, by Żydzi
powiedzieli: „Moi panowie! może-
byśmy wam jakie miejsce nawet u-
stąpili, ale pod warunkiem, że jeśli
wystąpimy wręcz przeciwko grupie
polskiej, to i wówczas wyborca wasz
obowiązany będzie pójść z nami“,
by się większości tego gatunku suk-
ces polityczny — niepolitycznym wy-
dał!

Trudne do uwierzenia, a jednak
fakt przedstawiam tak, jak mi go je-
den z uczestników opowiadał. Zai-
ste, potwornych warunków potrzeba
było na to, by się ludzie i stosunki
w ten sposób ukształtować mogli.
Czem sobie wytłumaczyć takie sta-
nowisko względem ziemian naszej
inteligencji miejskiej?

Nie pretendując na nieomyślność
sądu, mniemam, że z jej strony jest
to tylko — poza.

Falszywa ambicja, fałszywy
wstyd, brak realnego gruntu poli-
tycznego pod nogami przy zamię-
łowaniu do frazesu, wytwarzają tę sy-
tuację nawskroś sztuczną.

Żyjąc w warunkach tychże pra-
wie, co ziemianie, administracyjnie
tylko, że tak powiem, od nich od-
separowani, stanowią dziś garstkę
nie tak dużą jeszcze, by wespół z
ziemianami działając, wywrzeć mo-
gli wpływ decydujący we wspólnych
naradach, a wpływu tego żąd-
ni, przybierając nasi inteligenci po-
jęci wyższych, a gdy w rzeczy sa-
mej nie oryginalnego w życie nasze
nie wnoszą, ratują sytuację, pysząc
się, a wymyślając ziemianstwu i ze-
zując z przyzwoleniem w kierunku
żywiwołu żydowskiego, w którego po-
stępowość i humanitarne — przede-
wszystkiem — dążenia uwierzyć mu-
sieli, by markę postępu uzyskać.

Jak pocziwy Hryś lub Maciek,
którego w pokoju na służbie ubrano
w białe rękawiczki i surdut z grzbi-
tu cudzego, gdy na wieś wybiegnie,
by się tak sprezentować swym to-
warzyszom wiejskim, dmie się i pu-
szy, a chodź spoglądając sam od
czasu do czasu z dumą na rozczap-
ierzone palce rąk, nieobitych z ręk-
kawiczką i imponuje tem tylko, co
w życiu nie bardziej imponującego
nie widzieli, wśród reszty zaś wy-
wołuje śmiech i uczucie niesmaku,
tak wśród nas pozuje rzekoma pe-
decja nasza.

Boć przecie, jeśli nie wszyscy,
to prawie wszyscy są to synowie
rodzin ziemiankich, żyjący przeważ-
nie (jako i my, agrariusze potępie-
ni) z krwawicy okolicznych mies-
zkańców, wyszukują swe stanowi-
sko uprzywilejowane, żyją niejedno-
krotnie lepiej i wygodniej od zie-
mian. W stęchłej atmosferze ma-
łomiasteczkowej, tradycji czynów
społecznych za sobą nie mają i
przeciwstawiają się ziemianstwu nie
dlatego, iżby się ujawniła zasadnicza
rozbieżność w programach politycz-
nych, gdyż ziemianstwo, jako takie,
programu politycznego nie posiada,
a jednostki ziemiańskie wyznają naj-
rozmaitsze programy.

Więc się to dzieje wprost przez
ciasny małomiasteczkowy antago-
nizm, godny zaiste wielkiego świata
Capowie.

A przecie, gdyby nasz „postęp“
miejski zamiast się chcieć reklamo-
wać, jako taki, zechciał szczerze
pracować w kierunku zszeregowania
sił polskich — a więc już przez to
samo cenny, tu szczególnie, gdzie
nie mamy w czem przebiegać i tyl-

ko wyraźnie destrukcyjne z pośród
siebie usuwać mamy prawo: to i si-
ły nasze wzmożyłyby się bezsprze-
cznie i jakoś ichby zyskała przy ście-
raniu się wzajemnem żywiołów co-
kolwiek odmiennych!

Toć to ziemianstwo polskie, to
część polskiego narodu, dla oma-
nianego terytorjum w szczególno-
ści — część bardzo znaczna!

Toż z tej właśnie warstwy zie-
miańskiej pochodzą i w szlacheckich
tradycjach wzrastali Mickiewicz,
Słowacki, Jeź, Kraszewski, Orze-
szkowska, Kościuszko i tylu, tylu in-
nych bojowników postępu, wolności,
tolerancji, demokracji itd. itd.

A my „wsteczniczy“ w przeważ-
nej większości ich czyni i myśli
mamy w czei najgłębszej i sami od-
powiednio postępować pragniemy.

A więc: ta warstwa ziemiańsko-
szlachecka nie przedstawia materia-
łu tak już nieczemnego, by nie
warto było z nimi i nad nimi pra-
cować, a przez to przynoczyć sił
narodowi!...

Niestety wszakże! Anemiczny i
jałowy ten nasz postępn rękomy
mało jest zdolnym do pracy nad
tworzeniem życia lepszego.

To też zadawała się tem, co
łatwiejsze... krytykuje i potępia!
Iż się tak dzieje, sprawa to niepo-
mierną uciechę tym wszystkim, któ-
rym zależy, byśmy w każdym z
trzech zaborów dzielili się na czę-
steczki co najdrobniejsze, duchowo
ze sobą conajmniej spowinowacone.

Pracuje też nad tem wielu ja-
wnych i zamaskowanych wrogów
naszych, a my chętnie im pomaga-
my i aż zacieramy ręce z uciechy i
dumy, że się jedni od drugich ple-
cami odwrócić potrafimy.

Ala gdy nie od dziś dnia odby-
wa się ta praca niszczycielska sił
ciemnych, przeciwko nam sprzysię-
żonych, a my wszak żyjemy dotąd
i nigdy bodaj pragnienie życia w
narodzie naszym silniejszym nie by-
ło i nigdy tak trwałemi zamierzo-
nem bytu narodowego podstawy, za-
tem nadzieję miejmy, że gdy minie
okres frazesów bombiastycznych, ci,
co się rzetelnie do pracy u podstaw
wezmą — na wspólnym spotkają się
terenie, a że praca uszlachetnia,
więc zamiast aktorskiego gestu nie-
chętnego lekceważenia znajdą dla
siebie wzajem słowo życzliwej kry-
tyki i rady, uznania i otuchy.

Co, aby stać mogło, dążyć po-
winniśmy wszyscy.

A. B.

Listy z Izby poselskiej.

Petersburg, 4 (17) maja.

Kadeci demonstracyjnie nie okla-
skiwali dzisiaj mówców polskich.
Pragnęli oni odesłać wniosek mini-
sterjalny do komisji bez wszelkiej
dyskusji przedwstępnej, ale oparła
się temu lewica, Polacy i mahome-
tanie. Widząc, że nie uzyskają dla
wniosku swego większości, „kadeci“
nie próbowali nawet stawiać go na
głosowanie. Ponieważ zaś rozstrzy-
gające znaczenie miały głosy polskie,
przeto kadeci zemścił się na Pola-
kach, nie oklaskując ich mówców.
Zato lewica była bardzo na oklaski
szczodra. Lewica była zadowolona
nawet z tego, że posłowie polscy
przemawiali najpierw.

— Mamy jeszcze się nie przy-
gotowali — mówili posłowie z lewicy,
a wy zawsze jesteście gotowi.

Istotnie posłowie polscy wysta-
pili poważnie przygotowani, stwier-
dzając raz jeszcze reputację, jaką
zdobyła już sobie nasza reprezenta-
cja, że „Polacy z byle czem na ka-
tedrę nie polazą“.

Z przemówień dzisiejszych pod-
nieść jeszcze należy mowę przed-
stawiciela mahometan. Była to
pierwsza większa mowa ze strony
tej grupy. Mahometanin piętnował
bardzo ostro system rusyfikacyjny,
oburzał się na przymus nauczania w
języku rosyjskim.

— Poco nas zmuszacie do tego —
wołał — my pragniemy uczyć się we
własnym języku.

Zdaje się, że to „zuchwal-
stwo“ mahometanina było głów-
nym powodem wybuchu praw-
icy. Kipiła w niej wściekłość, że
jakis tam tatarzyn śmie krytykować
dobrodziejstwa systemu rusyfikacyj-
nego. Wreszcie prawica skorzystała
z pretekstu i urządziła niebawmy
dotychczas skandal. Kompromitacja,
rzecz prosta, spotkała tylko hałaśli-
wą trójkę „prawdziwych Rosjan.“

Petersburg, 7 (20) maja.

Już od paru dni wiadomem było,
że prawica, w porozumieniu z gabi-
netem ministerjalnym, zamierza sko-
rzystać ze sposobności wykrycia za-
machu na osobę Monarchy dla ur-
ządzenia w Izbie Państwowej ma-
nifestacji lojalnej.

Dziś przed posiedzeniem w kula-
rach panowało ożywienie niezwykle.
Dowiedzieliśmy się zaraz, że lewica,
nie wyłączając „trudowików“, zamie-
rza „świecić nieobecnością“ podczas
tej manifestacji.

Kadeci mieli nadzieję, że uda im
się namówić „trudowików“, aby
przyszli do sali. Na górze w poko-
jach frakcyjnych naradzają się „ka-
deci“, Pol. cy, „trudowiki“. Pomiedzy
frakcjami krąży pośrednicy. Wkrót-
ce następuje porozumienie pomiędzy
kadetami i Polakami, którzy odrzu-
zyli zdecydowali się nie urządzić żadnej
kontr-demonstracji. Natomiast „tru-
dowiki“ oświadczają w końcu, że do
sali nie przyjdą. O socjalistach nie-
ma co i mówić. Gdy więc przycho-
dzimy do sali posiedzeń, zastajemy
na lewicy olbrzymią „tysinę“. W sali
niema przynajmniej 200 posłów. Po-
lacy stanowią ostatnią linię, na lewo
od nich zaczyna się absolutna nie-
mał pustka.

Na ławach ministrów zastaliśmy
dziś gabinet ministerjalny w pełnym
komplecie, w łożu wielkokończącej
widziałem również kilka osób. Wzbu-
dził tutaj zainteresowanie Zurabow,
gdy się zjawił na sali.

Jakkolwiek Gołowin skonstatował
następnie, że formuła przejścia do
porządku dziennego została przez
Izbę przyjęta jednomyślnie, to je-
dnak dla rosyjskich uczuć monar-
chicznych musiała być ciężkim ciosem
nieobecność podczas manifesta-
cji ogromnej większości włościan
rosyjskich.

Poza tem posiedzenie dzisiejsze
upływało dość burzliwie. Poświę-
cone ono było w całości niemal in-
terpelacji nagłej w sprawie rewizji
u socjal-demokraty Ozola.

Dwukrotnie zabierali w tej spr-
wie głos ministrowie — Stołypin i
Szczegółowitow.

Jeden z mówców socjal-revolu-
cjonistów wyraził się, że jeżeli mi-
nistrowie, z powodu tak brutalnego
naruszenia zasady nietykalności po-
selskiej, nie mają nic więcej do po-
wiedzenia, interpelacja obecna stać
się może hasłem do powstania zbroj-
nego.

Słowa te wywołały ogromną bu-
rzą na prawicy.

Spodziewano się dzisiaj deklara-
cji Stołypina w sprawie agrarnej.
Ale sprawa ta nie przyszła dzisiaj
na porządek dzienny. Stołypin wy-
stąpi więc chyba dopiero we czwartek.

Dzeta.

tych, co na twoją zgubę
Marszałek po raz trzeci
nał ręką.

(D. c. v.)

przewlekłej dyskusji ułatwienie i zaprowadzenie porządku w pracach prawodawczych Dumy. Sprawność w pracy Dumy będzie w oczach ludu najlepszym świadectwem jej pożyteczności. Dla komisji, która się obznajomiła z masą nierozstrzygniętych spraw w Dumie, stało się jasnym, że hasło zachowania Dumy powinno być przedewszystkiem hasłem ratowania Dumy od jej własnego krasomówstwa.

Otwiera się dyskusja ogólna. Parczewski, Krupenski, Berezin, Kiezewetter, Demjanow, Mandelberg, Mirskij, Kapustin, Rodiczew i Sinadino przyjmują udział w dyskusji. Zdania zostają podzielone. Część mówców widzi w omawianych artykułach 53—60 niezbędną giljotę przeciwko gadulstwu.

Posiedzenie zostało zamknięte o godz. 5 m. 59 wiecz.

Następnie naznaczono na dzień 10 (28) b. m. Na porządku dziennym dalszy ciąg opracowania regulaminu i dyskusja w kwestji agrarnej.

Agitacja agrarna posłów (T. A. P.) Z Kijowa donoszą nam, że poseł Nieczytajło, wyjeżdżając do Petersburga, radził włościanom, którzy go odprowadzali, nie pracować u obywateli, jeżeli mają płacić im mniej niż rubla dziennie. Po jego wyjeździe tłum wypędził z majątku miejscowego wszystkich oficyalistów i potłukł okna. W miasteczku zaś Ekaterynopolu posłowie Kirijenko i Wojennyj podczas targu zwrócili się do tłumy z mową, prosząc żeby podtrzymało Dumę przysłaniem kozaków i oświadczyli, że grunta, będą odebrane od obywateli, apanaży i kościołów i będą rozdane włościanom. Kirijenko obiecał oddać swą ziemię. Obaj mówili, że rząd pije krew ludzką i że prędko będą inni ministrowie. Mowy przerwała policja.

Pociągnięcie posta do śledztwa. (T. A. P.). Z Berdyczowa donoszą, że poseł Czepowenko został pociągnięty do śledztwa na zasadzie art. 103 i 129 ust. kar.

Poseł od Kirgizów. (T. A. P.), w Astrachaniu Kirgizi wybrali dawnego

posła Bacht-Girej Kolchanowa, jurystę—kadeta.

RADA PAŃSTWA.

Posiedzenie nadzwyczajne dnia 7-go b. m. (T. A. P.).

O g. 9 m. 30 wieczorem odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Rady Państwa pod przewodnictwem wice-prezesa Rady, Gułobiewa.

Po wysłuchaniu komunikatu urzędowego, przeczytanego już w Dumie, przewodniczący zwrócił się do Rady z mową patriotyczną. Mowę tę wysłuchano stojąc i pokryto gromkim okrzykiem „hura”, poczem obecni odśpiewali hymn narodowy.

Przewodniczący proponuje Radzie wysłać telegram najpoddalszy, co zostaje przyjęte.

Zarządzono przerwę w celu ułożenia telegramu.

Po wznowieniu posiedzenia przeczytano list Stołypina, który donosi, że bardzo żałuje, iż nie mógł być w chwili tak podniosłej wśród członków Rady Państwa. Manuchin ogłasza projekt telegramu, który zostaje przyjęty jednogłośnie.

Zostaje ogłoszona prośba członka Rady, Engelhardta, o urlop, Rada zezwala.

Na zakończenie ogłoszono o przysłaniu projektu do prawa Dumy o utworzeniu etatów kancelarii przy Dumie i dodano, że projekt został przesłany do komisji finansowej.

Posiedzenie zamknięte o g. 11 m. 5 wieczorem.

Telegramy.

Dnia 8 (21) maja.

Petersburg. Skład delegacji rosyjskiej w Haadze jest następujący: prof. Martens i ambasador w Haadze Czarynow; delegatami technicznymi są: poseł w Brazylii Prozor, agenci wojenni Jermolow, Mizelson, morski agent Ber i prof. pułkownik Owczinnikow.

Petersburg. Na st. Szimsk kolei

obwodowej miejscowy obywatel U-sachow zenił się, i kiedy goście po weselu poszli spać, dom podpalono. W ogniu zginęli nowożeńcy, brat gospodarza i goście. Dobytek zrabowano.

Dyneburg. W mieszkaniu urzędnika fabrycznego została wykryta drukarnia partji s.-r.

Ryga. Właściciel kantoru towarowego Bekman w Mülgraben został napađnięty przez rabusiów, kiedy opuszczał parostatek. Złoczyńcy przybiegli do niego z brauningami i zrabowali 100 rb. Zranili przytem szkipera, kasjera i dwóch pasażerów, poczem zbiegli.

Rewel. Dozorca fabryki celulozy Moldenhausen został zamordowany.

Helsingfors. W liczbie 200 posłów sejmowi jest 80 s.-d., następnie idą staro-finnowie, młodofinnowie, swedomani, socjaliści agrarni i włościański związek agrarny. Kobiet-posłów 19, z nich większość s.-d.

Moskwa. W Lefortowie u lekarza ziemskiego Elińskiego resztowano 22 ludzi, którzy zebrał się na konferencję związku włościańskiego, na której miał być przeczytany referat posła Izmajłowa, którego uwolniono po sprawdzeniu tożsamości osoby.

Zabrano papiery i dokumenty. Ekaterynosław. Osobistość anarchisty, który wytrzymał 18 godzinne oblężenie przy ulicy Troickiej, jednego zabił i pięciu ranił, została wyjaśniona. Jest to robotnik, zamieszkały na przedmieściu Amur.

Samara. Z Moskwy przywieziono poświęcony sztandar samarskiego oddziału w związku ludzi rosyjskich, a następnie uroczyscie odniesiono do soboru.

Tyrsopol. Wykryto drukarnię es-er-ów. Aresztowano czterech. Riazan. W seminarjum duchownym wybuchły zaburzenia, została wprowadzona policja i kozacy.

Odesa. Rada miejska uczciła pamięć zabitych policjantów.

Odesa. Wykryto sprawcę w wybuchu bomby, było ich trzech i jedna kobieta. Jeden z

nich nazywa się Czerkow, włościanin. Kobieta zdążyła ukryć się. Rewirowy Seraniewicz zmarł.

Do Rady miejskiej został wybrany Pelikan, wice - przewodniczący oddziału związku narodu rosyjskiego.

Baku. W nocy na 6 (19) maja dwoma wystrzałami z rewolweru został zraniony naczelnik biura pocztowo-telegraficznego Sinielnikow; sprawa zamachu nie została ujęta.

Tyflis. Został zabity na ulicy rewirowy. Zabójca uciekając strzelił do oficera Skuriagina i ranił go, ale w dalszej ucieczce sam został zabity.

Belgrad. Komunikują o nowych starciach pomiędzy serbskimi i bułgarskimi bandami w Macedonji.

Paryż. W szpitalu Cochin znajduje się na kuracji anarchista rosyjski Pietrow, raniiony w mieszkaniu swego kuzyna Slepnera przy przygotowaniu maszyn piekielnej.

W mieszkaniu Slepnera policja aresztowała Borkowa. Został wydany rozkaz aresztowania Slepnera, który, jak przypuszczają, uciekł do Genewy albo Londynu, a może ukrywa się jeszcze w Paryżu u któregoś ze swoich kolegów. Pietrow — elektrotechnik mieszkał w Paryżu od 2 i pół miesiący. Aresztowani również przyjaciele Pietrowa Karpjenko i Sielezniew; Karpjenko jest bez określonego zajęcia, a Sielezniew jest studentem wolnym słuchaczem. Wszyscy pociągnięci do odpowiedzialności sądowej.

Buszır. Plemiona arabskie z zagłębia Tygrysa i Eufratesu powstały. Władze tureckie są bezsilne, aby zdusić powstanie.

Mamer. Aresztowany szpieg wojskowy, prowadzący korespondencję z jednym z państw. Aresztowany przyznał się do swego przestępstwa i nazwał nazwiska osób, z którymi był w stosunkach.

New-Jork. „Herold“ donosi, że Japonja zamówiła dla kolei Mandzurskiej materiałów na 12 mil. dolarów. Zakłady Carnegiego otrzymały zamówienia na 50,000 ton szyn stalowych po 28 i pół dol. tonę i 13.000 ton po 29 dol. za tonę.

Wysokie ceny tłomacza się krótkim terminem dostawy. Inne firmy dostały zamówienia po 1,000 towarowych wagonów. Na lokomotywy wysygnowano 2 mil. dolarów. Johannesburg. Na zebraniu delegatów robotniczych z 27 kopalni zdecydowano zastrajkować od dn. 9 maja. Zebranie wyłaziło kopalnie Robinsona.

Ofiary.

Złożyli w Administracji „Dziennika Wileńskiego“:

Na przytułek dla sierot Św. Wincetego:

M. K.—3 r.

Na „Nazaret“ przytułek dla małych dzieci, pod opieką ks. Dżakowskiego:

M. K.—3 r. Razem z poprzednim: 9 rub.

Na Towarzystwo „Oświata“ w Wilnie:

M. K.—1 r. Razem z poprzednim: 7 rub.

Kursa giełdowe.

Notowania Wileńsk. Banku Handlowego.

Dnia 8 (21) maja.

4 1/2% Listy Wileńskiego Banku Ziemskiego.	71 1/4
Akcje Wileńskiego Banku Ziemskiego.	376—
1-sza Pożyczka Premjowa.	342—
2-ga „	342—
3-cia „	342—
4% Renta	86 1/4
5% Pożyczka zewnętrzna.	86 1/4
5% Pożyczka Wewn. Rosyjska.	86 1/4

WILEŃSKIE

Towarzystwo Rybackie.

(Notowania S. Romanowskiego).

RYNEK RYBNY W WILNIE

od 27 kwietnia do 3 maja 1907 r.

Dostarczono:

Szczupaków 180 pudów po rub. 7—9	7—9
Leszczy „ 120 „	7—9
Sandaczy „ 40 „	7—9
Okoni „ 50 „	4—5
Plotki „ 40 „	4—5
Sielawy „ 15 „	3—5
Stynki „ 20 „	3—5
Jazi „ 50 „	3—4
Drobn. ryby 50 „	3—4

Zyłwy ryby z Wilji 10 pud. po 25 k. za funt.

Karpi Królewskich ze stawów obywatelskich 20 pud. po 25—35 k. za funt.

Dowóz z Dukuś, Trok, Baranowicz i Brasławia.

REKLAMA JEST PODPORĄ HANDLU.

Jedyny z przybyłych na jarmark Wileński

Kaukazki magazyn

P. LISINA

obok herbaciarni ludowej № 45

— poleca przywiezione towary po niezmiernie niskiej cenie. —

Skład główny w Warszawie.

3—995—1

Znany fabrykant Sarpinek Saratowski

Wielki sklep fabryczny

E. MAJER

na jarmarku wileńskim № 37.

Poleca szanownej publiczności

Ponczochy

damskie i dziecięce

Skarpetki

męskie z prawdziwej kręconej bawełny,

WIELKI WYBÓR Sarpinek Saratowski

najnowszych deseni: jedwabiste, pół-jedwabne,

prane i zwyczajne.

3—977—2

Uprasza się o zwracanie uwagi na dokładność adresu i odróżnianie mego składu fabrycznego od innych.

Ceny stałe.

Fabryczny skład haftu i koronek

A. MOZER i S-WIE

przeniesiony został

na ulicę Wielką № 69 wprost Soboru,

obok Hotelu „Italia“

i poleca na sezon letni otrzymane

5—935—3

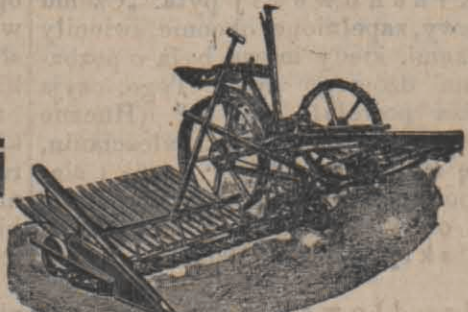
Bluzki, szlafroki, matinki i wyroby ponczosznice, dla dorosłych i dzieci.

NOWE

oryginalne Kanadyjskie

kosiarki i żniwiarki

„NOKSON“



Prostej i trwałej konstrukcji.

Pracujące lekko i bez przeszkód w najtrudniejszych nawet warunkach

— poleca: —

Miński oddział fabryk maszyn i narzędzi rolniczych

F. Mayfart i Sp.

WE FRANKFURCIE n/M i WIEDNIU.

Adres dla listów: Miński gub., F. Mayfart i Sp.

Cenniki na żądanie.

Kukurydze

na obroki i przywerek, oraz wszelkie inne zboża w wagonowych partjach poleca S. Wilpiszewski. Wilno, S-to Jerski pr № 9. 2—973—2

ASYSTENTKA W LECZNICY

Doktor-Dentysta R. Tajc

przyjmuje od 10 rano do 7 wieczorem. Wielka 58. 3—946—3

Polaga. Stacja leśna, jedyna polsko-litewskie kąpielie w Bałtyku. Cena pokoju w Hotelu w Kurhaucie, oddzielnego willach zakładowych od 75 kop. do 3,50 dziennie. Sezonowo pokój i mieszkanie od 30 do 250 rub. Kuchnia pod nadzorem lekarza. Całodzienne utrzymanie 1 r. 75 kop. Objasnienia, wynajem mieszkań zakładowych i prywatnych, Warszawa, Wspólna 60—21, od 11—3. 8—932—2

Majątek

tanio sprzedaje, z lasem 160 dziesięcin. Od st. kol. Bastuny, Poles. dr. z. 8 wiorst. Szczegóły do 15 maja osobicie S-to Jerski pr., dom Łęskiego m. 17, stróż wskaże, później poczta Grzywa-Semgallen, gub. kurlandz., majątek Starodwór. 6—921—5

Artystyczna Pracownia

Portretów znanych Portrecistów

„Światłocien“

Wilno, ulica Wileńska № 29. Wykonuje portrety z fotografii efektywnie i dokładnie dużego rozmiaru w passe-partout w ozdobnych ramach—za 5 rubli. 2—936—1

Młoda, z wykształceniem paniienka lub jakimś innym biurze. Adres w Redakcji. 3—1000—1

Polaga. Willa do wynajęcia. Wiadomość: Wileńska 30, dentystka Tromszczyńska. 2—1001—1

Dom Handlowy

Józef Jacuński w Libawie

Przyjmuje na sprzedaż komisową

Masło, ser, jaja i inne produkty.

SKŁAD

Maszyn i przyrządów Mleczarskich

Angielski Superfosfat

Angielski Tomafosfat

5—980—1

Magazyn w rynku do wynajęcia. Wiadomość w Cukierni K. Miskiewicz. 2—999—1